Nr. 80. Kraków, Wtorek dnia 10 Kwietnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 9 kwietnia.

Pro domo sua.

Od jednego z przyjaciół politycznych naszego pisma otrzymujemy następujący artykuł:

Z przyczyny żeśmy się oświadczyli przeciwko kandydaturze p. Romanowicza — spotkał nas wyrzut „Nowej Reformy“, iż wywijamy „chorągiewką liberalną“, a w rezultacie idziemy wraz z Stańczykami, bo... jesteśmy przeciw wyborowi redaktora tego dziennika.—Raz już odpowiedzieliśmy, dlaczego nie życzymy sobie widzieć w gronie naszych deputowanych pana Romanowicza — gdy to, jak widać, nie było dość zrozumiałem dla redakcyi dziennika, powtórzymy tu raz jeszcze. P. Romanowicz wypowiedział frazes pseudo-axiomat, który, gdyby mu się udało przeprowadzić na praktyczne pole polityczne, najzgubniejsze skutki sprowadzić by mógł na nasz naród. Pseudo-axiomatem tym jest ów sławny przez Guizota wymyślony: że „krew polska należy do Polski jedynie“ i że „w razie wojny między monarchią austro-węgierską a Rosyą nie damy kropli z niej, tylko tam, zkąd otrzymamy dostateczne gwarancye.“

Otóż w tym axiomacie jest tyle fałszu, co wyrazów. I tak, że krew polska nie należy w rzeczywistości do Polski, najlepszy dowód, że ją chcąc nie chcąc muszą dzieci jej ciągle przelewać w sprawach nietylko Polsce obcych, lecz nienawistnych i szkodliwych; w razie zaś wojny między trzema mocarstwami, gdybyśmy się trzymali axiomatu tego, 400.000 Polaków musiałoby się wzajemnie w pierwszej linii mordować na ciele własnej matki o to, dla którego z owych mocarstw ciało zostanie zdobyte. Gwarancyi bowiem dostatecznej ani by p. Romanowicz otrzymał od żadnego, ani gdyby mu się to udało, gwarancya ta w żadnym razie ze strony Prus i Rosyi poważniejszą i i lepsze skutki zapewniającą by nie była, jak traktat Fryderyka Wielkiego z rzecząpospolitą i jej królem — Piotra Wielkiego z nią zawarty co do oddania Inflant i Rygi — obietnice i gwarancye dane przez Aleksandra Igo i Mikołaja — wreszcie króla pruskiego po kongresie Wiedeńskim. Co się z temi gwarancyami i obietnicami stało? wiemy najlepiej. Gwarancye się biorą, ściślej mówiąc, wytwarzają na drodze polityki realnej przez siebie samych — nie dają.

Jedyną, jakąbyśmy dzisiaj mieć a zatem i przyjąć mogli, jest ta, którą mamy już po części w ręku przez stan rzeczy w Galicyi i stosunek mocarstw z losami, których los nasz splątany. Gwarancya ta znajduje się w tej chwili pod opieką monarchy, którego usta i sumienie nie splamiły się kłamstwem do tej pory, w którego sercu rycerska szlachetność zbudziła dla nas sympatyę, a ku któremu zwracają się serca wszystkich ludów i który tej chwały, droższej w dzisiejszej dobie nad wszelkie zabory, skarby tego świata, za żadne korzyści by nie poświęcił. Gwarancye, jakie mamy póki czas rozwijać nam pod każdym względem i na każdem polu: od wojskowości i edukacyi począwszy do uregulowania stosunków wewnętrznych naszych i do wpływu pośredniego i bezpośredniego na politykę międzynarodową, jaki mieć możemy, gdybyśmy tego chcieli rzetelnie; nie zaś w bezmyślności o jutro trwonić pomyślne momenta w swadach zaściankowych i obcych dla sprawy!—oto zadanie naszej polityki realnej, tak wielkiej jak małej; oto otrzymanie gwarancyi.

Chorągiewką ulubioną naszą, gdybyśmy mogli wybierać i wywijać, byłaby nie owa liberalna, jaką nam „Nowa Reforma“ narzuca — ale ta, co migotała pod Stoczkiem, Dębem i Grochowem, a choćby pod Samo-Sierra, gdyby być inaczej nie mogło — lecz w podobnym do ostatniego razie tylko po stronie i pod wodzą nowoczesnego Tytusa, bez kontraktów nawet i opisów, któreby go też tylko tyle wiązały, ileby nasza własna siła i dzielność to mu dozwalały, a stosunki przez nas przygotowane zalecały.

Idąc zaś za pseudo-axiomatem p. Romanowicza, gdybyśmy w propozycye podobne i gwarancye chcieli się zapuszczać, nie byłoby dla nas wyjścia z położenia tragicznego, stworzonego stosunkami stokroć silniejszemi od nas. Krew naszą rozlewałoby wzajemnie owe 400.000 żołnierzy, niszcząc nasz wspólny interes, topiąc we krwi potokach myśl samą narodową — ku radości piekła całego i jego reprezentantów na ziemi: Katkowów, Bismarków, Ihnatiewów i t. p. Dla tego nie życzymy sobie p. Romanowicza widzieć deputowanym -- choć zgadzamy się zupełnie na inny jego axiomat, że posłowi zwłaszcza polskiemu nie wolno jest wdawać się w żadne spekulacye, póki jest posłem — ani wyzyskiwać sprawy, którą reprezentuje — jak to wchodzi w modę — lecz służyć jej jedynie. — I gdyby p. Romanowicz z takich jak ten axiomatów był cały swój program złożył, popieralibyśmy go tak, jak popierać jesteśmy gotowi nawet ultra-konserwatystę, jeśliby potrafił sprawie naszej służyć, a nie wyzyskiwać ją tylko pod „firmą poświęcenia“ — jeśli nie będzie obrażał najświętszych uczuć naszych i poniewierał honoru narodowego, którego dla żadnych rzeczywistych nawet, a tem więcej wątpliwych lub urojonych korzyści, plamić nie wolno — płaszcząc się przed największymi wrogami naszego narodu, lub wchodząc z nimi w ugody i prysiudy, lub wypierając się bądź szczerze, bądź kłamliwie dążenia do celu, o którym co najwięcej milczeć wolno, gdy okoliczności mówić nie nakazują.

Do słów przyjaciela naszego co tylko podanych, cóż mamy dodać w sprawie kandydatury pana Romanowicza? Oto, że tak, jak te wielkie względy, które każdą naszą politykę regulować powinny, tak i poglądy pana Romanowicza na bezpośrednią politykę bieżącą, zostające w naturalnej harmonii z tamtemi frazesowemi pseudo-axiomatami, według nazwy danej im powyżej, w istocie rzeczy zaś będące odbiciem — słabem odbiciem tylko — dzisiejszej rządzącej u nas polityki galicyjskiej—z opozycyjną przymieszką współzawodnictw parafialnych — zdecydowały nas, abyśmy przeciw pomienionej kandydaturze pana Romanowicza stanowczo wystąpili. Obowiązek ten wierności swym przekonaniom patryotycznym spełniliśmy i spełniamy w tej chwili.

Źle to zaś świadczy zaiste o tych, którzy zamiast wejść w siebie, zamykają wielką sprawę narodową w granicach zwady własnej z koteryą stańczykowską — rzucają nienawistne podejrzenia na innych, zamiast uszanować ich konsekwencyę polityczną.

Wiadomości krążące po dziennikach lwowskich, jakoby ministerstwo oświaty zażądało od Namiestnictwa lwowskiego raportu szczegółowego o przemówieniach profesorów Bilińskiego i Roszkowskiego, dotyczących sprawy polskiej na zgromadzeniach przedwyborczych nie doznały dotąd zaprzeczenia ze źródeł kompetentych. Mniemamy, że leżałoby w interesie polityki przyjaznej dla rządu obecnego, aby doputowani z Koła polskiego w rzeczy tej zasięgnęli na miejscu u źródła informacyj autentycznych.

Półurzędowa „Budap. Corespondenz“ donosi, że druga sesya parlamentu węgierskiego zamkniętą zostanie przed Zielonemi świętami, a trzecia nie zostanie otwartą bezpośrednio, jak to miewało miejsce, lecz dopiero po feryach parlamentarnych, mających trwać aż do końca września. Rozkład ten obchodzi nas o tyle, że zebranie delegacyj do spraw wspólnych — tym razem w Wiedniu przypadających — nie będzie możliwem, gdyż mandat delegatów węgierskich gaśnie wraz z każdoroczną sesyą, jak w listopadzie. „Budapester Cor.“ konstatuje też, że termin zwołania delegacyj oznaczony w sferach rządowych na listopad - grudzień.

Korespondent z Budapesztu do „Köln. Ztg.“ donosi, że minister wojny hr. Bylandt zgadza się, aby z 57 nowych bateryj artyleryjskich, jakie mają być na nowo ufundowane, 30 zostało przeznaczonemi dla honwedów i *landwery austryackiej*.

Listy z Kijowa.

Kijów — koniec marca.

Może list ten nie prędko otrzymacie; zawsze jednak zawiera wiadomości prawdopodobnie wam nieznane a zajmujące dla naszej zakordonowej publiczności.

O kontraktach kijowskich zapewne już wiecie oddawna. Zjazd obywateli był bardzo znaczny; pomimo to wielkiego ruchu nie było dla przyczyn materyalnych, dla braku gotówki, która nie wiadomo gdzie się podziała! Każdy chciał coś sprzedać a nikt prawie nie chciał kupować. Wszyscy żyją z dnia na dzień, oczekując jakiejś katastrofy. W tym względzie sądy ludzkie jak zwykle rozliczne: jedni spodziewają się lada chwila zaburzeń, spowodowanych przez moskiewskich rewolucyonistów, zwanych już dziś *anarchistami*; drudzy mniemają, że społeczeństwo długo jeszcze żyć może w takim chaosie. To tylko pewne, że jeśli gdzie jest anarchia, doprowadzona do ostatecznych krańców, to właśnie w rządzie. Tak zwani *konserwatyści*, nie mieszając się do spisków nurtujących całe państwo, myślą tylko o sobie; chwytając co można, korzystają z obecnego stanu rzeczy. Tym dobrze się dzieje. Inni zaś, bądź niezadowoleni *(niedowolnyje)* to jest *malkontenci*, bądź porwani niewstrzymanym prądem czasu, oczekują sposobności pomyślnej, ażeby zburzyć ze szczętem dzisiejszy *porządek*. Jak dalece to prawdą, trudno z pewnością wiedzieć; ale powszechne jest mniemanie, że niemasz prawie pułku, któryby nie był przejęty zasadami rewolucyjnemi. Chodzą pogłoski, że dla tego rząd myśli o jakiejkolwiek wojnie lub wojence, byleby *zabawić* wojsko i wyprawić na pewną śmierć pułki podejrzane więcej o wolnomyślność.

Jedni więc twierdzą, że wojenne działanie zacznie się od Azyi. Jako też rzeczywiście wysyłają tam znaczne oddziały wojska w celu rozpoczęcia wojny z Turkami, pod jakimkolwiek pozorem. O to Moskalom nie trudno. Wszak wiadomo, że wielka wojna Krymska zaczęła się o *kluczyk od grobu Chrystusa Pana*, z wielkiej religijnej gorliwości cara Mikołaja, który wszystkich miał za pogan, wołając w owym sławnym manifeście: „Ukorzcie się poganie!“ *(Pokoritieś jazyce!)* Ten ostatni wyraz wprawdzie zarówno oznacza „*narody*“ (w języku starocerkiewnym) jak pogan *(jazyczniki)*. Ale car z tego podobieństwa skorzystał.

Drudzy utrzymują, iż kamarylla dworska pragnęłaby wydać wojnę Austryi. Niektórzy ze stronnictwa zwanego „narodowem“ życzyliby sobie walki z Niemcami na zabój. Niewątpliwą jest rzeczą, iż uzbrojenia odbywają się na wielką skalę. W żadnym razie, dla nieprzyjaciół Rosyi nie są one strasznemi, gdyż żołnierz odzwyczajony od karności; a powszechna kradzież, aż nadto znana całemu światu, jest rakiem gryzącym siły armii. Dowódcy zaś muszą tolerować brak karności i wolnomyślność w oficerach niższych rang, a nawet w żołnierzach, gdyż wiadomy system *donosów*, w każdej chwili może pozbawić ich korzystnego stanowiska i na przyszłość sposobności okradania skarbu.

Oto jest w kilku słowach obraz dzisiejszego stanu rzeczy w Rosyi urzędowej. Rewolucyoniści zaś, jakkolwiek mocno przygnębieni, nie zasypiają sprawy; a prześladowanie ich rozbudza tłumy mścicieli w każdej niemal rodzinie, mającej jakąś ofiarę do opłakiwania.

Takie położenie oczywiście wpływa szkodliwie na handel i pod tym względem Polacy wiele cierpią. Jedni cukrownicy wychodzą niekiedy świetnie na swoich przedsiębiorstwach; ale tych jest może dziesiąta część w stosunku do polskich obywateli. Reszta jest nad brzegiem przepaści, gdzie ich czeka nędza! Przy nader skromnem życiu, ledwie mają z czego żyć! Wyjątki nie zmieniają ogólnego finansowego stanu, który jest okropny.

Wielu też jest takich, co chcieliby wyprzedać majątki i uciekać, nie pojmując, że to *dezercya!*... straszna zbrodnia! Tacy ludzie zasługują na to, aby nikt z uczciwych ręki im nie podał. To brud, którego największe prywatne cnoty nie obmyją.

Ruch umysłowy naszej poczciwej szlachty nie uwydatnił się niczem podczas kontraktów. Pohulali sobie, powrzeszczeli, stracili trochę grosza i rozjechali się do domów. Było tu kilku z młodzieży zaprzyjaźnionych z Moskalami, aby grać z nimi w karty. Opinia publiczna nie jest dość ustalona, żeby drzwi zamknąć przed nimi. Wszędzie są przyjmowani, choć pogardzani skrycie. Jeden z nich L. J. przegrał w karty ogromną sumę i nadwerężył a może stracił znaczny majątek. Pasożyt ten znany w Warszawie z rozrzutności, gdzie ubiegał się o lepsze z innym młodym właścicielem z Podola panem T. D. pozytywistą ze szkoły „postępowych“ kosmopolitów pod przewodnictwem Świętochowskiego.

Zajmujący objaw życia *Rusinów* zwrócił uwagę naszą podczas kijowskich kontraktów. Trzeba wiedzieć, że gdy rząd moskiewski kazał postawić w Kijowie pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu, nie wiedziano jak go obrócić: czy plecami do Carstwa a twarzą do cerkwi, czy przeciwnie. Budowniczy, po długiej naradzie z wyższymi urzędnikami i z duchowieństwem, skierował prawą rękę atamana Chmielnickiego w stronę Moskwy, jakby do centru, do którego ciężyć powinni Rusini. Z tego powodu zjawił się na drewnianej budzie, pokrywającej niedokończony jeszcze pomnik, następujący epigramat:

> Skażyt meni dobry lude:
> Koły kineć nuždi mojej bude?
> Skińte ciu z mene budu sobaczu.
> Naj ja choć trochi świta pobaczu!
> Naj Ukrainu okom ohlanu;
> Taj pereproszu Maty kochanu
> Za wseńki krywdy, zminy, newolu,
> Za jej neszczastnu, hirkuju dolu!
> Wam Moskalam ja palcom pokażu,
> De wasze miśce. Tam, w Moskwu wrażu,
> Za Dnipr szyrokij! Tudy wtikajte,
> A naszoj Rusi wolu widdajte.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 8 kwietnia.

Dobrze to mówią: Broń mię Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię.

Zwolennicy kandydatury p. Romanowicza nie mogli mu wyrządzić większej krzywdy, jak sposobem prowadzenia agitacyi przeciw kontr-kandydatowi — Zacharjewiczowi. Dość powiedzieć, że nie mniej nie więcej, jak zarzucają temu ostatniemu — brak uczuć patryotycznych, idą nawet dalej, bo robią alluzyę do rzekomej jego sympatyi ku Rosyi. Biorą zaś assumpt do tego z faktu, że prosty traf chciał, iż w czasie przejazdu carowej przez Galicyę, p. Zacharjewicz będąc naczelnikiem stacyi kolejowej — podobnie jak jednocześnie wielu innych towarzyszących z urzędu swego w podróży carowej — został zbyt łaskawie obdarzony wraz z innymi orderem rosyjskim. Stało się to wbrew woli i życzeniu jego — o czem przekonywa najwymowniej okoliczność, że nie uczynił żadnego kroku u odnośnych władz rządowych — jak to jest obowiązkiem, gdy kto cudzoziemskie odznaczenie przyjmuje — o pozwolenie noszenia udzielonego mu orderu.

Nawet ci z bezstronniejszych przyjaciół pana Romanowicza, którzy dziś jeszcze są za jego wyborem, nie tają swego co najmniej niezadowolenia z nietaktownego zachowywania się jego wobec kontr-kandydata najzaszczytniej znanego i szanowanego powszechnie.

Strona przeciwna zachowuje się z godnym naśladowania taktem i umiarkowaniem. W niczem nie uwłacza czci kontr-kandydatowi, na poparcie czego może wam posłużyć załączona Odpowiedź na pytanie „Kuryera Lwowskiego“: Romanowicz czy Zacharjewicz? (Odpowiedzi tej z wielkim żalem dla jej obszerności podać nie możemy, jak sobie życzy tego szanowny korespondent; powiemy tylko, że odznacza się zadziwiającem umiarkowaniem i skromnością bez uszczerbku pełnej stanowczości. *Przyp. Red.)*

Dziś jeszcze nie podobna apodyktycznie sądzić, jak to czyni korespondent „Czasu“, kto wyjdzie zwycięsko z urny wyborczej.

Inteligencya i przemysłowcy i tak zwana „Łączność i Zgoda“ są stanowczo za panem Zacharjewiczem, znaczna jednak część wyborców izraelitów z obozu postępowego, jak wiadomo spokrewnionego z tendencyami „Neue fr. Presse“, którzy w czasie pierwszego wyboru wstrzymywali się od głosowania, dziś oświadczyła się za kandydaturą redaktora „Nowej Reformy“, jak to oznajmiają porozlepiane plakaty po rogach ulic w języku hebrajskim.

W razie więc niespodziewanego zwycięstwa p. Romanowicz zawdzięczałby to zwycięstwo li tylko wspomnionej kategoryi wyborców izraelickich.

Dział ekonomiczny.

Podajemy dokończenie sprawozdania pana Adolfa Schützа.

C) Naturalnym porządkiem przychodzi kwestya, jaki skutek mego dotyczasowego działania?

Skutek może być znaczny, jeżeli rzecz będzie dalej poparta, a żaden, jeżeli się ręce opuści. Może się patrzę nazbyt różowo, ale myślę, że poruszywszy dwie kwestye dla nas ważne i uczyniwszy je, że się tak wyrażę, aktualnemi, zostało coś zdziałane. O ile sądzę,

uzyskałem dla sprawy melioracyjnej życzliwe zdanie Dyrekcyi banku krajowego, aprobatę i chęć współdziałania ze strony Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i nareszcie przychylną opinię kongresu w Wiedniu. Tak co do melioracyi, jak i co do ubezpieczenia wodnego mamy dla kongresu na rok 1884 zachowaną inicyatywę i prawo przedstawienia stałemu wydziałowi tegoż kongresu razem z tezą także i obrobionego referatu. Znaczy to, że mamy pierwszeństwo w proponowaniu środków tak ekonomicznych, jak i prawnych kiedyś w życie wejść mogących. Mniemam, że postawienie na przyszły kongres omawianych przez nas dwóch spraw jako rzeczy głównych, mniej więcej jedynych, musi na wysoki rząd oddziałać w sposób dla spraw korzystny. Przynajmniej tak pojąłem słowa przez przedstawicieli wysokiego rządu wypowiadane, że ten na zdanie kongresów pilną zwraca uwagę i do nich stosować się stara.

D) Pozostaje jeszcze pytanie, co obecnie robić należy? Dla praktycznych ludzi rzecz najważniejsza. Nieśmiało odważam się odpowiedzieć.

Należy działać. Koniecznie działać, gdyż bez tego na pewno nic się nie zrobi. Ale jak działać? Najprzód rzeczy zgłębić, a zgłębiwszy w wykonanie wprowadzić, albo odrzucić i więcej się temi sprawami nie zajmować, jeżeli za niepożyteczne uznane zostaną. Czekać przyszłego kongresu byłoby za długo. Przy tem kongres jest niepewny na rok 1884 i jest on ciałem akademicznem bez egzekutywy. Rezolucye kongresu z roku 1879 nie zostały dotąd wykonane dla braku poparcia. Mnieby się uśmiechało zwrócić się do sejmu, o ile kompetencya tego ciała wystarczy, a poza tem do rządu wprost. Na dobrą wolę sejmu liczyć należy, pozostaje więc sprawa z ministerym. Tutaj bratnie Towarzystwo współdziałania nie poskąpi nam zapewne. Więc obydwa ciała przedstawiające rolnictwo kraju o 6 milionach mieszkańców zwrócą się do rządu o rychłą ankietę w kwestyi melioracyi i w kwestyi assekuracyi wodnej. Wysoki rząd, sądzę, nie odmówi poważnej prośbie, mamy przecież szerokie plecy w naszej delegacyi. Zresztą poprą nas pewno towarzystwa rolnicze, których reprezentanci w kongresie mi racyę przyznawali. Przypuszczam, Czesi by nas się przy petycyi nie wyparli, skoro ks. Schwarzenberg w kongresie za moim wnioskiem tak gorąco przemawiał. Nadzieja moja na ogólne poparcie tem jest silniejsza, ile z naszemi postulatami harmonizuje to, co uchwalił o melioracyach kongres z roku 1879.

Aby żądanej ankiecie materyału dostarczyć, mamy dwie drogi. Drogę przez martwe papiery i drogę przez żywych ludzi. Wolałbym tę drugą. Niedowierzam bowiem naszej statystyce. Szukać tedy w papierach celem oznaczenia cyfry morgów melioracyi potrzebujących i celem obliczenia szkód powodziowych, nie zdałoby mi się stósowne. Lepiej będzie niech każde Towarzystwo okręgowe zestawi w całym swym rejonie, jakie są potrzeby pod względem melioracyi, również jak wielkie były klęski wodne od lat 10 i gdzie. Opinie inżynierów i innych urzędowych osób, zwracam uwagę, opinie osobiste pominięte tutaj nie zostaną. — Komisya centralna przez Szanowne Zgromadzenie wybrana zużytkuje dostarczony z okręgów materyał i uzupełni go zdaniami kompetentnych powag. Będzie to obraz zapewne niedokładny, ale nie będzie on prawdzie diametralnie przeciwny, jak to miewa miejsce przy badaniach opartych na niepewnej statystyce, a robionych pospiesznie. — Możeby coś podobnego zrobili i Czesi, którymby to łatwiej przyszło. Toby stanowiło podstawę dla ankiety. — Czekalibyśmy następnie rezultatu tej ankiety. Jeżeliby odpowiedź wypadła w głównych zasadach pomyślnie, należałoby na małą skalę zrobić próbę z assekuracyą wodną zaprowadzając ją w paru powiatach; rozumie się, za gwarancyą państwa. Ryzyko dla skarbu nie będzie wielkie, próba zaś pewniejszych udzieli wskazówek niż długie badania przedwstępne. Równocześnie z próbą assekuracyi niech bank krajowy po trochu rozpoczyna z pożyczkami melioracyjnemi. Również niech zostaną podjęte w tym samym czasie gruntowne badania w kraju i za granicą celem uzyskania więcej światła dla obydwu spraw przez nas projektowanych. Skoro próby i badania wypadną szczęśliwie, to wtedy jasne, że należy rzecz seryo w życie wprowadzać. Gdzie bowiem główna zasada dobra, tam śmiała inicyatywa niejednokrotnie wykazała rezultat dodatni, nawet przy wykonaniu złem. — Tutaj leży po trochu sekret dobrobytu Kongresówki.

Kończąc ośmielam się powiedzieć raz jeszcze: tylko działać, bo brak ruchu równa się śmierci, a my żyć przecie chcemy. Organizacya prawno-państwowa, to największy kapitał, niech ten kapitał pracuje. — Panowie, tem większe odsetki, im szybszy obrót. Nie idzie za tem jednak, aby lecieć na oślep. Uchowaj Boże. Należy postępować ostrożnie i rozważnie, ale postępować ciągle, a nie stać na miejscu. To ostatnie najgorsze mi się zdaje, bo na pewno do upadku prowadzi.

Historya zaś uczy, jaka ogromna jest siła, kiedy wszyscy razem serdeczzie i zgodnie do dzieła przystępują. Przeszkody prawie nieprzezwyciężone usuwają się jak pierze za podmuchem wiatru. Rozważnie więc, ale energicznie przystąpmy do dzieła—co dałby Bóg.

Rezolucye stawiam następujące:

1. a) Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego krakowskiego uznaje: *primo:* konieczność energicznego popierania melioracyi przez państwo; *secundo:* potrzebę zakładania banków melioracyjnych; *tertio:* pożyteczność asekuracyi wodnej.

b) W następstwie tego poleca Ogólne zgromadzenie komitetowi pilnie popierać gdzie należy dalsze rezolucye.

2. a) Towarz. rolnicze krakowskie zwraca się o współdziałanie do bratniego Tow. gosp. galic. i b) uprasza usilnie Koło polskie w Wiedniu o łaskawe poparcie swych postulatów.

3. a) Obydwa Towarzystwa wniosą podania do Wys. Sejmu o nadanie bankowi krajowemu atrybycyi udzielania pożyczek melioracyjnych do wysokości $^3/_4$ szacunku majątków w specyalnych obligacyach.

b) Wspomnione ciała przedstawią również Wys. Sejmowi rezolucyę Nr. 1 z prośbą o jej łaskawe uwzględnienie, o ile kompetencya i możność Wys. Sejmu na to dozwoli.

4) Obydwa Towarzystwa podadzą petycyę do Wysokiego Rządu o rychłe zwołanie ankiety ogólno-państwowej celem zbadania spraw wspomnianych w rezolucyi pierwszej.

Delegatem do reambulacyi kolejowej z Oświęcimia do Podgórza mianował Wydział krajowy p. Alfreda Milieskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej, do reambulacyi zaś linii ze Skawiny do Suchy członka Rady powiatowej wadowickiej p. Michała Naimskiego.

Z Tryestu donoszą: Parowiec *Ruryk* z Poti ma tu przybyć w tych dniach z ładunkiem rafinowanego petroleum z Baku. Pierwszy to raz kaukazkie petroleum pojawi się na targu tryesteńskim.

Z Berlina telegrafują do „Neue fr. Presse,“ że według „Nordd. Allg. Ztg“ Rada związkowa zajmie się w krótce *sprawą podwyższenia cła zbożowego* z powodu licznie wnoszonych o to petycyj.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. Prawdziwa wdzięczność należy się dyrekcyi i benefisantce za wznowienie w sobotę prześlicznej komedyi A. Dumas'a (syna) „Przyjaciel kobiet.“ Nie potrzebujemy rozpisywać się o niej dłużej; przed kilku laty bowiem była już na scenie naszej przedstawioną. Zaznaczymy tylko, że jest to jeden z najudatniejszych utworów nowoczesnej francuskiej literatury dramatycznej. Łączy przedziwnie wyborną budowę z pełną wdzięku treścią, humor i dowcip z wytwornością, życie i werwę z czystą i szlachetną tendencyą. Autor — dziś rozmiłowany w nieprawdopodobnych ekscentrycznościach i w zbyt zawisłych, ciemnych i niesmacznych tezach społeczno-filozoficznych — w „Przyjacielu kobiet“ jest jeszcze dawnym Dumasem, o wyobraźni świeżej, żywej, biorącej życie z pięknej i jasnej strony. Mała liczba — i tylko podrzędnych charakterów ujemnych — nie zaciemnia horyzontu salonowej komedyi. Wszystko co jasne i wzniosłe na pierwszy plan silnie występuje i świeci blaskami prawdziwego talentu. Dla ludzi szukających tylko efektu scenicznego, tylko niezdrowych wzruszeń albo głupiego śmiechu, tylko wrażeń lub rozrywki pospolitej, czysty i wytworny „Przyjaciel kobiet“ wyda się bladym, nas — powiedzmy szczerze — zachwyca. Wykonano go w ogólności — w sobotę — bardzo poprawnie, równo i starannie.

Rolę bohaterki komedyi, uroczej *panny-mężatki* Joanny de Simerose, grała benefisantka, panna Marya Disterlo, z prawdą i wdziękiem. Rola to trudna, a może nawet — w obec szerszej publiczności — niewdzięczna; nie można w niej bowiem wirtuozować i wojować efektami. Potrzeba grać wdzięcznie, naturalnie, ale tylko ćwierć-tonami — że się wyrazimy. Młodość, pragnienia, uniesienie, zapał wewnętrzny pokrywać musi lodowa powłoka dobrego wychowania i światowej politury. To postać tak *prawdziwa*, że aż na scenie wydaje się *nieprawdopodobną.* Panna Disterlo z talentem sobie właściwym, szlachetnie i wykwintnie realistycznym, umiała uchwycić i odtworzyć tę nieteatralność postaci, barwiąc ją środkami pełnemi uroku, wolnemi od wszelkiej przesady, a niezmiernie dystyngowanemi.

Tu nawiasem dodamy, że scena nasza w tym kierunku właśnie szlachetnie - realistycznym prowadzona, od pewnego czasu popada w zbyt widoczną przesadę dykcyi. Niektórzy artyści za silnie *podkreślają* pewne efektowne frazesy lub dowcipy. Strzedz się tego koniecznie należy.

P. Sobiesław, rolę *de Ryon* grał nader sympatycznie. Mówił *wszystko* bardzo poprawnie, gładko, dowcipnie, bez owej *szarży*, o której tylko co wspomnieliśmy; słuchacz pomimo to ani jednego dowcipu, ani jednego błyszczącego paradoksu nie stracił, artysta bowiem doskonale rozumiał i postać i wyrazy. Pełen talentu p. Frenkel, wybornie zarysował sylwetkę uczonego, filozoficznie na sprawy ludzkie i społeczne zapatrującego się męża, może tylko nie dość zapanował nad młodością i świeżością swego głosu, szczególniej w akcie piątym. Pani Wojnowska i pan Szymański, swoją zwykłą starannością przyczyniali się do dość harmonijnego zaokrąglania ról głównych. Nie możemy tego powiedzieć o p. Zapałowiczu — który jakkolwiek bardzo sumiennie pracuje od pewnego czasu — był tu w niewłaściwym sobie żywiole. Pan Antoniewski — ze wszech miar interesujący materyał — nie posiada ani odrobiny siły komicznej. Rola przezeń grana powinna była panu Arwinowi przypaść w udziale. Panna Dunin, z wybornej chociaż małej roli, nie wykrzesała efektowności, a tu właśnie tylko potrzeba była artystki znającej się na środkach efektownych. Panna Piotrowska za mało była gąską naiwną, a nie brak w postaci przez nią odtworzonej, pysznie przez autora naszkicowanej, pociesznego, krotochwilnego materyału do stworzenia komicznej i ponętnej kreacyi. Całość jednak — jak to już powiedzieliśmy wyżej — szła gładko, równo, potoczyście, dzięki wybornej reżyseryi i nieporównanemu układowi scenicznemu.

(***)

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cent.
półrocznie 6 złr.	7 złr. 80 cent.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cent.

W kraju i monarchii:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr. — rocznie 16 złr.

Za granicą:
miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.) — półrocznie 24 frnk. (20 mrk.) — rocznie 48 fr. (40 mrk.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

☞ **Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi** pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ ulica Kanonicza, Nr 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

KRONIKA.

Kraków d. 9 kwietnia.

Odnowienie orła polskiego. W myśl uchwały Rady miejskiej krakowskiej, a z wiadomością konserwatora dla zabytków sztuki, nastąpić ma odnowienie orła znajdującego się na bramie Floryańskiej od strony rondla (barbakanu). W tym celu w dniu 10 kwietnia odbity zostanie orzeł gipsowy tymczasowo na zarysach dawnego orła w roku 1880 zrobiony po poprzedniem zdjęciu fotografii z tegoż; następnie zaś po dokładnem oczyszczeniu z gipsu odfotografuje się kontury orła kamiennego bardzo już zniszczonego, aby według pierwotnego kształtu nowy orzeł mógł być dokładnie wykonany.

Narodowe wspomnienie. Dnia wczorajszego przypadała 22 rocznica krwawej kąpieli zarządzonej w Warszawie dnia 8 kwietnia 1861 r. na szerokiej części Krakowskiego Przedmieścia przed Zamkiem królewskim, prawdopodobnie dla ukarania ludności za owacyę wyprawioną przez nią dnia poprzedzającego (7 kwietnia) Towarzystwu rolniczemu w dzień jego rozwiązania. Liczba ofiar po dziś dzień niewiadoma, jedni ją podawali na sto kilkadziesiąt inni do tysiąca nawet, a szeroka ulica w każdym razie krwią spłynęła. Jest to ten krwawy wypadek, o którym wyrzeczono nazajutrz: „W krwawem niestety starciu ocalony porządek publiczny itd.“

Jan Nieczuja Dembiński, obywatel miasta Krakowa, żołnierz wojsk polskich, umarł w sobotę przeżywszy lat 75; pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Wczorajszy koncert „spacerowy“ na dochód ubogich nie cieszył się tym udziałem, co poprzedni, a dochód nie wyrównywa zapewnie wydatkom na muzykę. Nie wiemy, czemu przypisać tę obojętność. Pomijając już cel tych koncertów, czyż można kilka godzin spędzić przyjemniej w dnie niepogodne jak na takim koncercie w gronie znajomych? Muzyka pułku 56 wykonała kilka ustępów bardzo poprawnie, szczególniej zaś podobały się *Fantazya* z „Wolnego strzelca“ Webera i „Album melodyj“ *Potpourri* Langera.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Makarewicza „Krajobraz“; Rauchingera „Tyrolczyk“ studyum; Strzegockiego „Po zdjęciu z krzyża“; Wielogłowskiego „Cholowanie na Wiśle“; Dłuskiego „Portret damy“ rysow. kredą; Tombińskiego „Oświata“ rzeźba w drzewie.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, we wtorek d. 10 b. m. od 12—1, będzie miał publiczny wykład prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz: „Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce, na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku“.

W powiatowej kasie oszczędności w Krakowie stan wkładek z dniem 31 grudnia 1882 wynosił złr. 81779 ct. 16. Od dnia 1 stycznia do 31 marca 1883 wpłynęło złr. 51,923 ct. 58. W tymże czasie zwrócono złr. 14,008 ct. 76. Stan wkładek z dniem 31 marca 1883 wynosi złr. 119,693 ct. 98.

Ogień. W dniu dzisiejszym pod Nr. 26 przy ulicy Krakowskiej, w domu Springera zapaliły się sadze w kominie. Ogień ugasili domownicy — zanim przybyła straż pożarna.

„Czas“ dowiaduje się, że na koronacyę cara Aleksandra III udadzą się do Moskwy wezwani przez jen. Albedyńskiego następujący obywatele z Królestwa Polskiego: Tomasz hr. Zamoyski, August hr. Potocki, magr. Wielopolski, T. Dembowski, hr. Starzyński, hr. Uruski, P. Gawroński i Aleksander Ostrowski.

W Żywcu odbył się w zeszłym tygodniu koncert na fundusz założenia szpitala powiatowego. W koncercie wziął udział zaproszony przez komitet p. Ostrowski, skrzypek z Krakowa. Program był następujący:

1) Uwertura „Marsz cesarski“ R. Wagnera, odegrała panna Hartman. 2) a) „Ja, du bist mein“ pieśń Heimana, b) Romanca z operetki „Trapezunt“ odśpiewała pani Lobewein. 3) Dziesiąty koncert Beriota na skrzypce, odegrał p. Jan Ostrowski z Krakowa. 4) Solo na fortepian z opery „Tannhäuser“, „Wjazd gości do Wartburg“ Wagner-Liszt, odegrała p. Hartmann. 5) Deklamacya, pan Sądecki. 6) Walc z opery „Romeo“ Gounoda, pani Lobewein i 7) Alarda, fantazya na skrzypce z Trawiaty, wykonał p. Ostrowski.

Komitet składali pp. Morawetz c. k. starosta, p. Mierowski burmistrz i p. Chwalibóg, prezes Rady powiatowej. Jak nam donoszą, publiczność była zadowoloną a dochód wynosi przeszło 300 złr. w. a.

Rozbitki trupy polskiej w Petersburgu wracają do teatrów krajowych. Panna Stachowiczówna spodziewaną jest wkrótce w Warszawie, pani Zapolska angażowała się do teatru lwowskiego.

W Czudcu, w Rzeszowskiem, kowal dworski Guniewicz wykonał wielkich rozmiarów zegar wieżowy własnego pomysłu, cały zrobiony z żelaza kutego, o rżniętych kółkach a złoconych zębach. Bije godziny i kwadranse, a naciągnięty raz idzie przez 14 dni. Miasto Kołaczyce zamówiło u Guniewicza ten zegar za cenę 600 złr.

Z Drohobyczy przybywające osoby opowiadają, że w miejscowości tej grasuje czarna ospa porywająca liczne ofiary, tak że podobno w jednym domu wszyscy mieszkańcy wymrzeć mieli. Władze powinny to sprawdzić i zarządzić odpowiednie środki w celu zapobieżenia zawleczeniu tej strasznej choroby do innych miejscowości.

Ratunek od ognia. Wydział krajowy za inicyatywą wydziału powiatowego w Przemyślanach odniósł się do krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń z praktycznym pomysłem, aby przez zawiązanie rokowań z fabrykami, umożliwionem zostało gminom nabywanie sikawek po niższej cenie i za spłatą ceny w ratach.

Ks. Leander Poniński, (syn starosty tarnowskiego) porucznik kawaleryi, spadł z konia na wyścigach na Smichowie w Pradze. Upadek był niebezpieczny i tak gwałtowny, że sprowadził wstrząśnienie mózgu.

Z Gdańska donoszą pod dniem 6 b. m., że Wisła u samego ujścia wystąpiła z brzegów i pozalewała sąsiednie wsie; mieszkańcy schronili się do Gdańska.

Znakomita śpiewaczka panna Józefa Reszke, chcąc przyjść w pomoc scenie krajowej w rodzinnem swojem mieście Warszawie wystąpi w miesiącach maju i czerwcu r. b. bezpłatnie na scenie warszawskiej na wyłączny dochód Teatrów Warszawskich — dwanaście razy, w czterech lub sześciu operach, a mianowicie: w *Fauście, Hugonotach, Robercie, Żydówce, Afrykance i Aidzie.* Znakomita śpiewaczka równocześnie ofiarowała się wystąpić jeszcze sześć razy bezpłatnie, z zastrzeżeniem wszakże, iż dochodem z widowisk sama rozporządzi, przeznaczając go na różne cele dobroczynne.

Z Sanoka donoszą do „Sanu“, że prezydyum sądu wyższego we Lwowie zawiadomiło tamtejszy magistrat, że cesarz zezwolił na utworzenie w Sanoku sądu obwodowego. — Wiadomość ta jednak nie tak mocno ucieszyła obywateli sanockich, gdyż zarazem ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło, że otwarcie tegoż sądu tylko wtenczas nastąpi, jeżeli gmina swoim własnym kosztem wybuduje ubikacye na umieszczenie sądu i to według takiego planu jak w Suczawie lub Wadowicach. Koszta wystawienia takiego gmachu przenosić będą prawdopodobnie kwotę 100 tysięcy zł., — a gdy gmina sanocka ma już dług mniej więcej w takiej kwocie — zmuszoną bowiem była wystawić swym kosztem gmach na gimnazyum, szpital, kasarnię i t. p. — przeto z trudnością tejże odpowiedzieć wymaganiom ministerstwa.

Senat akademicki w Wiedniu wydalił studenta filozofii Daserta i prawnika Baara za udział w koncercie wagnerowskim.

O chorobie Bismarka, którą paryska „Soleil“ złośliwie przypisuje nadmiarnemu jedzeniu i piciu, mówi „Nordd. Allg. Ztg“, że to jest właściwie rozdrażnienie nerwów, które trudnem jest do wyleczenia dla tego właśnie, że kanclerz nie może dostatecznie odżywiać się wobec ubywania sił; lekarze starają się więc o podniecenie apetytu kanclerza.

Starosta cieszyński p. Ruff zakazał przyjmowania w urzędzie podatkowym pokwitowań polskich w sprawie funduszu dróg powiatowych. „Gwiazdka Cieszyńska“ zapisuje z ubolewaniem ten wybryk germanizacyjny.

Pierwszy statek parowy do Płocka ma jutro wysłać administracya żeglugi parowej z Warszawy.

Elektrycznem światłem (260 lamp Edisona) oświetlone zostały w dniu 5 b. m. sale jadalne i czytelnie w gmachu parlamentu angielskiego.

Józef Glaser, doktor medycyny, wychowaniec uniwersytetu jagiellońskiego, wybrany został podskarbim niemieckiego towarzystwa lekarskiego w New Yorku.

Koronacya carska. Z Petersburga donoszą pod d. 4 b. m.: „Zdaje się już być ustalonem, że carski dwór wyjedzie z Gatczyny d. 7 (19) maja, aby udać się do Moskwy, gdzie odbędzie się wjazd następnego dnia przed południem, a zatem 8 (20) maja. Sam akt koronacyi odbyć się ma 15 (27) maja. Szereg nastąpić mających potem uroczystości zakończyć się ma 30 maja (12 czerwca) wielką uroczystością wojskową. Austro-węgierska ambasada najęła na czas trwania koronacyi mieszkanie za 12.000, turecka ambasada za 17.000, a angielska za 20.000 rubli".

Na zjeździe koronacyjnym w Moskwie, reprezentować mają wedle urzędowych doniesień: Arcyks. Karol Ludwik Austro-Węgry; królewicz Oskar Gustaw ks. Wermelii Szwecyę; książę Waldemar duński wraz ze starszym bratem króla obecnego, ks. Wilhelmem Holsztyńskim, szwagrem carowej ro yjskiej, Danię; Ks. edynburgski Wielką Brytanię; ks. Montpensier Hiszpanię; ks. Herman sasko-wejmarski, szwagier króla wirtemberskiego, Wirtembergię; książe Arnulf bawarski Bawaryę. Królestwo greccy oboje będą obecni atoli *incognito*. Ks. heski Henryk, brat wielkiego księcia, reprezentować będzie w. księstwo Hessyi wraz z ks. Aleksandrem szwagrem zmarłej carowej. Ks. Wilhelm badeński wraz z żoną Maryą Maksymilianówną i ks. Leuchtenberg przybędą jako reprezentanci W. księstwa Badeńskiego. Brat szacha perskiego Izzeddank Abdussamed reprezentować ma Persyę. Ks. Aleksander Battenberg zaś wraz z deputacyą 12 osób, jak to odpowiada pojęciom polityki rosyjskiej, podwładną Bułgaryę, zarówno jak też ks. Mikołaj Czarnogórę.

Nadto zjadą reprezentanci Włoch, Hollandyi, Belgii, Francyi, Portugalii, Turcyi i pomniejszych książąt niemieckich, wszyscy z okazałemi orszakami prócz taborów służby.

Królewskie małżeństwo przyszłości. W sferach dworskich brukselskich krąży wieść, że wkrótce nastąpią zaręczyny najstarszego syna księcia Walii z księżniczką Klementyną belgijską. Najstarsza jej siostra Ludwika jest za księciem Filipem Koburgskim; arcyksiężna Stefania za następcą tronu w Austro-Węgrzech, ostatnia zaś, mająca zaledwie lat 14, przyrzeczoną być ma podług tych wiadomości 19-letniemu przyszłemu królowi W. Brytanii, ks. Albertowi. Małżeństwo to byłoby rzadkim przykładem poślubienia księżniczki katolickiej przez protestanckiego pannającego.

Z Nicei donoszą, że nowe kasyno zgorzało 5-go b. m. — kopuła gmachu runęła. Z całego wspaniałego budynku zostały tylko zgliszcza i gruzy. Szkody wynoszą 5 milionów franków; z ludzi nikt życia nie postradał.

Na wyścigach głównych w Liverpoolu zwyciężył hr. Kinsky na własnym koniu „Zezdone". Wyścigi w Liverpoolu są pierwsze w Anglii, a zwycięzcę na nich jest nie mniejszym zaszczytem jak na wyścigach w Derby. Tor jest najdłuższy i posiada największe przeszkody ze wszystkich znanych w Europie, to też tylko żokeje stają zwykle do szranków, a rzadkie są wypadki, by koń był jeżdżony przez właściciela; podwójne to zwycięstwo konia i jeźdca szaloną radością napełniło jokey klub wiedeński, który wspaniałym bankietem po otrzymaniu depeszy uczcił bohatera turfu.

Nominacye. Krajowa Dyrekcya skarbowa mianowała kontrolorów podatkowych: Ferdynanda Rottera, Edmunda Veitha, Jerzego Junga i Michała Witoszyńskiego poborcami podatkowymi, adjunktów zaś podatkowych: Karola Rosenberga-Korczyńskiego, Klemensa Zieleniewskiego, Adolfa Smerzę, Edwarda Wetscherka, Franciszka Żurawskiego, Karola Hohenbergera, Józefa Kwiecińskiego, Jana Hommera i Jana Terleckiego kontrolorami podatkowymi.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł pocztmistrzów Franciszka Ostoję Stobieckiego z Doliny do Podhajec, Lwa Gierowskiego z Chodaczkowa do Doliny i Ignacego Smiszkiewicza z Wybranówki do Oleska; dalej ekspedyenta pocztowego Władysława Rachalskiego z Wolicy do Sokołowa koło Stryja, następnie nadał posady ekspedyentów pocztowych w Krechowicach ekspedytorowi Ludwikowi Hochleitnerowi, w Tymowy ekspedytorowi Onufremu Baissie, w Czerlanach byłej ekspedyentce Eugenii Beck, w Chodaczkowie pensyonowanemu kapitanowi Wilhelmowi Marassanyemu, nareszcie w Szczawnem ekspedytorowi Kazimierzowi Osuchowskiemu.

Wiadomości policyjne. Słowikowski Józef, syn bremzera kolejowego, złożył kartkę pocztową oszczędności, na której jest kilkanaście sztuk marek przylepione — a którą to kartkę znalazł wczoraj wieczorem pod teatrem.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 10 kwietnia: „Hannibal ante Portas" M. Gawalewicza. „Nieszczęśliwi"; „Wujaszek Alfonsa" St. Dobrzańskiego.

Czwartek 12-go kwietnia: „Przyjaciel kobiet" (L'ami des femmes) Al. Dumasa (syna), komedya w 5 aktach.

Sobota 14 kwietnia: „Fedora" W. Sardou.

Niedziela 15-go kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor," komedya w 5 aktach Shakespeare'a, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Ezechiela, proroka.* We środę: *Leona papieża, wyzn.*

Rada państwa.

Ostatnie posiedzenie Izby deputowanych z dnia 7 b. m. obfitowało w zajmujące epizody. Lewica miała stanowczą większość i wyzyskała ją w całej pełni. Ze wszystkich klubów prawicy brakowało bardzo wielu członków, tak, że opozycya rozporządzała 106 głosami, podczas gdy stronnictwo będące u steru miało ich zaledwie 80 kilka.

Stosunek ten pokazał się zaraz przy głosowaniu nad petycyami za ograniczeniem służby pocztowej w niedzielę. Wniosek wydziału w tej sprawie został odrzucony, natomiast przyjęto wniosek p. Keila. Napróżno p. Smolka chciał zamknąć posiedzenie. Wiernokonstytucyjni spostrzegli swoją przewagę i postanowili ją spożytkować. Na wniosek Herbsta, uchwalono nie przerywać posiedzenia.

Teraz nastąpił szereg tryumfów lewicy: nad petycyami z Czech o rozdział Izb handlowo-przemysłowych, których uwzględnienie polecał wydział, przeszła Izba do porządku dziennego. P. Smolka postawił na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia nowelę szkolną, uchwalono na wniosek Herbsta wziąść pod obrady czesko-morawską transwersalną kolej, a kiedy zaproponowano nowelę szkolną na trzeciem miejscu, Izba na wniosek p. Mengera nie zgodziła się i na to.

Lewica miała nawet z początku zamiar urządzić wieczorne posiedzenie i przejść na niem do porządku dziennego nad całą nowelą szkolną; odstąpiła jednak od tego zamiaru namyśliwszy się, że prawica mogłaby łatwo przeszkodzić przyjściu do skutku posiedzenia.

Dzienniki czeskie donoszą, że posłowie dalmatyńscy odpowiedzieli na telegraficzne wezwanie, że dopóty nie przyjadą do Wiednia, dokąd nie będzie cofnięty znany nakaz namiestnika Jowanowicza, używania w urzędach języka niemieckiego.

RUCH WYBORCZY.

Z Pokucia 3 kwietnia.

(Korespondencya „Gaz. Krak.")

Niebezpieczny precedens. Czytaliśmy, że przy wyborach ostatnich agitowali za kandydatem rządowym inspektorowie podatkowi. Kto zna potęgę tych panów i ich nieodpowiedzialność bezwzględną, bo na te posady przeznacza rząd osoby na zupełne zaufanie zasługujące, a więc na ich opinii całkiem polega, ten przyzna, że agitacya wyborcza przez tych panów przedsięwzięta będzie zawsze na pewniaka decydującą i najskuteczniejszą. Nie ma bowiem kontrybuenta, któryby się ich potęgi nie lękał, a trudno przypuścić, że ktoś ze zwyczajnych śmiertelników mając wiele do stracenia, pójdzie na udry z panem inspektorem. Jak dziś, są inspektorami podatkowymi, o ile znam, ludzie prawi i sumienni lubo ze ścisłością zastosowują surowe ustawy podatkowe, ale gdyby też nadużyć chcieli tych ustaw, wystawiłby mogli ogół obywateli na zniszczenie i pastwę sekatur. Ludzie są ludźmi, cóż też łatwiejszego, jak aby p. inspektor przeniósł do wyższej klasy podatkujących, który mu przy wyborach nie przypadł do smaku. Dla tego ostrożnie z ogniem! Obywatele niezależni a pragnący prawidłowego rozwoju życia publicznego, nie powinni dopuszczać w ogóle, aby urzędnicy polityczni ze starostw mieszali się do wyborów a tem mniej inspektorowie podatkowi, którzy są duszą starostw i z obywatelstwem mniejszem zrobić mogą, co chcą. Spodziewamy się, że będzie to pierwszy i ostatni raz, cośmy przy ostatnim wyborze deputowanego Stanisławów-Tyśmienickiego widzieli i nigdy odtąd nie spostrzeżemy inspektorów podatkowych czynnych w agitacyi wyborczej. Raczej, jeżeli panowie ci czują w sobie tyle siły i energii, niech sami wystąpią jako kandydaci sejmowi lub reichsratowi, lubo lepiej, aby się bez tego obeszło; pod żadnym atoli warunkiem nie powinni agitować za nikiem, bo z góry zapowiedzieć można, że agitacya ich przy mało rozwiniętem życiu publicznem i przy słabem poczuciu obowiązków obywatelskich niezawodny odniesie skutek. A wtedy nasza konstytucya mogłaby się stać czczym tylko pozorem, tak coś, jak była na chwilę zaprowadzona konstytucya turecka!

Przegląd polityczny.

Dawniejsza wiadomość dziennika „Moniteur de Rome", że p. Schlözer zażądał miał dokładnych wyjaśnień co do żądań noty Jacobiniego w sprawie jurysdykcyi kościelnej i wolności klerykalnego wychowania, stoi — jak dowodzi korespondent do „Köln. Ztg" — tylko pozornie w sprzeczności z ostatniem doniesieniem tegoż samego dziennika, według którego pruski ambasador miał ponownie położyć wagę na to, że przyznanie przez Kuryę obowiązku donoszenia o naznaczeniu na urzędy duchowne poprzedzać musi rewizyę ustaw majowych. Obydwa doniesienia uzupełniają się raczej. Jasną jest rzeczą, że bez kościelnego trybunału sądowego, do usunięcia którego styczniowa nota Jacobiniego widocznie zmierzała, przyznanie „obowiązku donoszenia" nie ma wartości. Mianowany przez biskupa za obustronnem porozumieniem się ksiądz mógłby później przedsiębrać czynności w sprzeczności z ustawami i pozostałby niekaranym. Z tego właśnie powodu przyznała już od dawna Kurya ten sam „obowiązek donoszenia", którego wzbrania w Prusach, innym państwom niemieckim, gdzie nie istnieją ustawy karne na przekroczenia kościelne. Przypominają okoliczność, że gdy w początkach siódmego dziesiątka lat rząd bawarski wzbronił na mocy królewskiego *placet* ogłoszenia papieskiego listu i takowy mimo to ze wszystkich ambon odczytano, interpelowane z tego powodu w Izbie ministeryum oświadczyło się w niemożności wystąpienia przeciw temu postępowaniu duchowieństwa. Prusy wahają się też rozbroić się w podobny sposób wobec Stolicy apostolskiej. Co dotyczy drugiego najgłówniejszego punktu noty Jacobiniego, to chodzi tu widocznie o przywrócenie seminaryów dla chłopców i usunięcie wszelkiego państwowego nadzoru nad biskupiemi seminaryami, a zatem o problemata, których rozwiązanie wymagać będzie jeszcze czasu.

Otwarcie całej przestrzeni zakaukaskiej kolei, która strategicznie i handlowo morze kaspijskie z Czarnem połączy, jest bardzo bliskie. Kolej ta przejmie cały handel perski do Odessy i Konstantynopola. Wychodzi ona z Batum nad morzem Kaspijskiem i idzie przez Tyflis do Samredi, skąd jedna odnoga prowadzi na północ do Poti; druga na południe do Batum, przez co ten ostatni fort stanie się składem dla całego Czarnego morza. Znaczenie Trebizondy upadnie, a Rosya dopięła w zupełności swego celu, gdyż przez regulacyę kilijskiego ramienia Dunaju, owładnęła wszystkiemi ważniejszemi handlowemi punktami, na brzegach Czarnego morza.

Duńskie dzienniki donoszą następujące szczegóły o kongresie niemieckich socyalistów. W kongresie brało udział 77 delegatów, którzy po większej części pochodzili z Badenu i Wirtembergii. Celem kongresu było przeprowadzić zgodne wystąpienie socyalno-demokratycznego stronnictwa w całych Niemczech. Wzmocnienie walki z kapitalistami postanowiono nawet wtedy, gdyby takowa nowe prześladowania ściągnęła. Sprawę pomnika dla Marksa poruszyli Rosyanie. Prezydent kopenhagskiej policyi wezwał w niedzielę rano do siebie Liebknechta, zdawszy przedtem na postuchaniu królowi Chrystyanowi sprawozdanie o tych wypadkach. Król miał wyrazić życzenie szybkiego wydalenia delegatów ze stolicy.

Z Konstantynopola donoszą, że trudności stawiane przez Rosyę i Anglię mianowaniu ks. Bib-Dody gubernatorem Libanu, nie zostały jeszcze usunięte. Rosyjski rząd domaga się gwarancyi dla ludności Libanu wschodniego obrządku. Austrya, Niemcy i Włochy zastrzegły sobie podobno wyrażenie swego zdania dopiero w razie zgody innych mocarstw.

W Birmingham panuje wielkie wzburzenie, ponieważ przy dokładnem zbadaniu warsztatów Whitheada odkryto 170 ft. nitrogliceryny, którą dotąd miano za kwas siarczany. Usunięcie jej jest na teraz niemożliwe z powodu braku fachowych robotników, z tego powodu wielu mieszkańców Birmingham opuściło swoje domy. Znaleziony materyał wybuchowy wystarcza do wysadzenia całego miasta w powietrze. Ponieważ grozi niebezpieczeństwo, że będą przedsiewzięte próby uwolnienia Whitheada, zażądał lord major wojska dla strzeżenia więzienia. Dwustu ludzi przybyło tu i do innych wielkich miast. Licznych tajnych ajentów ustawiono na dworcach. Policyi doniesiono o dalszych usiłowaniach przekradzenia materyałów wybuchowych do Londynu. W Manchester i Bradford wzbudza obawę groźba wysadzenia w powietrze ratusza, do którego nie wpuszczają z tego powodu cudzoziemców.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Budapeszt 9 kwietnia. Poseł Barozs został mianowany sekretarzem stanu w ministeryum komunikacyi.

Budapeszt 9 kwietnia. Wbrew doniesieniu „Nemszet'a" osoby aresztowane z powodu zabójstwa Majlatha, zapierają się wytrwale wszelkiego udziału.

Prezes ministrów oświadczył na posiedzeniu liberalnego stronnictwa, że odpowie na interpelacyę Helfego w ciągu tygodnia.

Bern 9 kwietnia. W wiosce Valiorbe kanton Vaud, spaliło się 145 domów. Tysiąc dwieście ludzi nie ma schronienia. Szkoda wynosi 2 miliony fr.

Rzym 9 kwietnia. Na posiedzeniu Izby rozwijał minister skarbu *exposé*, nadwyżka nad budżetem zeszłorocznym, która wynosi 12 milionów, doszłaby do 40 milionów, gdyby nie wylewy w Wenecyi. Rząd nie skorzystał z upoważnienia do wypuszczenia 96 milionów renty. Poprawę finansów przypisać należy gospodarczemu podniesieniu się kraju. Handel wzrósł w ostatniem dziesiątku o 500 milionów. Różnica między dowozem a wywozem w 1882 r. wykaże nadwyżkę. Walutę przywrócono bez użycia nadzwyczajnych środków.

Omawiając budżet na 1884 r. kładzie minister nacisk na konieczność przyjęcia rewizyi taryfy cłowej i dalszych reform podatkowych, (silne oklaski).

Paryż 9 kwietnia. „Republique française" odpowiadając na artykuł „Norddeutsche Ztg" powiada: Nie mamy zwyczaju krytykowania urządzeń naszych sąsiadów; niech więc i oni oszczędzą nam rad co do konstytucyi dla nas dogodnej. „Soleil" powiada: Nikt nie wierzy, żeby Francya w razie przywrócenia monarchii rzuciła się w nierozsądne plany, zabrania połowy Włoch i dania drugiej połowy papieżowi.

Londyn 9 kwietnia. Wczoraj rano aresztowano znowu młodego Irlandczyka z Ameryki niewiadomego nazwiska. W Cork zatrzymała policya posyłkę nitrogliceryny z Glasgowa, i znalazła w pobliżu miasta, ukryte zapasy materyałów wybuchowych.

Bruksella 9 kwietnia. Podczas rewizyi odbytej u Francuza, który po wybuchu w Sanshoeven zniknął, znaleziono obfitą szyfrowaną korespondencyę.

Stuttgart 9 kwietnia. Zdrowie króla poprawiło się. Katar uspakaja się po lewej stronie.

Kursa telegraficzne z d. 9 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·45. Renta srebrna 79·05 Renta złota 97·90. 6% Węgierska 120·35. Losy z r 1860 131·60. Akcye banku Austro-węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 318·10. Londyn 119·55. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 150·50. Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 309·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·75. Losy prem. węgierskie 116·10. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 207·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·50. 4% Renta złota węgierska —·—. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·25. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 7 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·90. Banknoty 170·95. Warszawa —·—. Ruble 203·—. 5% Listy Zast. Pol. 63·30. 4% Listy Likwid. 54·80. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·75. Akcye kredyt. 542·50.

Targ na zboże.

Lwów 7-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·20 złr. do 9·— złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od 7·75 złr, do 8·10 złr., żyto od 5·15 złr. do 5·70 złr., jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·10 złr., jęczmień na paszę od 4·65 złr. do 5·— złr., owies od 5·20 złr. do 5·40 złr., groch od 7·50 złr. do 8·80 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 6·60 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 69·— złr. do 87·— złr.

Wiedeń 7-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 10·02 złr., żyto od 7·62 złr. do 7·64 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 32·— złr. do —·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc, Wydawca. — Jan Gadowski, Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano.	6·48 rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: 5·14 po poł.
Kraków przyjazd: 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8·7 wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 11 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	75	119	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Mem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	101	50	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308	—	311	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4g“ m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 8 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	45	78	50
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79	05	79	20
4% „ złota 100 złr.	97	90	98	05
5% „ pap. 100 złr.	93	25	93	40
4% „ złota węgierska 100 złr.	90	20	90	35
5% „ papierowa 100 złr.	88	20	88	35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	75	98	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	117	—	117	50
Boden-Credit 200 „	222	—	222	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	318	10	319	40
Kredyt. węg. 200 „	313	50	314	—
Niższo-Austr. 500 „	840	—	850	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	836	—
Unionbank 100 „	118	75	119	—
Verkehrsbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	111	40	111	70
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	75	171	25
Elżbiety 210 „	216	50	217	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2777		2783	
Franc. Józefa 200 „	193	50	194	—
Morawsko-Szlaska 200 „	23	75	24	25
Lwowsko- zerniow. 200 „	171	--	171	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	227	25	208	—
Południow 200 „	150	25	150	50
Tramwaj 200 „	227	50	227	75
Węg.-gal. 200 „	162	25	162	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	165	75	166	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	30	94	60
Alföldzkie 200 „ „	97	—	97	25
Gratzkoflach. 150 „ „	98	80	99	20
Elżbiety — „ „	100	50	101	--
„ 1870 200 „ „	100	50	101	—
„ 1872 200 „ „	103	25	104	—
„ 1873 200 „ „	103	75	104	25
Ferd. półn. „	103	75	104	25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	75	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	25
„ 1867 300 „ „	98	75	99	—
„ 1868 300 „ „	95	25	95	25
„ 1872 300 „ „	94	70	95	20
Rudolfa 300 „ „	100	30	100	50
„ 1869 300 „ „	100	30	—	—
„ 1872 300 „ „	101	30	—	—
Siedmiogrodzkie 200 „ „	181	—	182	—
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	25
4% Cisańskie 100 „	110	30	110	60
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	50
3% Tureckie 400 „	27	50	28	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	-	109	—
4% Tryest 100 „	127	--	127	50
4% Tryest 50 „	—	75	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	131	60	131	90
„ „ „ 100 „	137	50	138	—
Losy 1864 100 „	167	25	167	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	116	10	116	40
M. Wiednia 100 „	123	75	124	25
Kredytowe 100 „	170	75	171	25
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	--	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	50
Rudolfa 10 „	—	--	21	—
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencredit „	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.